

III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

1. List kard. J. Meisnera o Eucharystii

List arcybiskupa Kolonii, kard. Joachima Meisnera do wszystkich księży, diakonów i współpracowników w służbie duszpasterskiej

Kochani Współbracia w służbie kapłańskiej,
kochani Siostry i Bracia we wspólnej trosce o zbawienie nam powierzonych!

List ten nie jest zapowiadany na styczeń/luty 2002 r. pismem o głównych zadaniach naszej pracy duszpasterskiej. Z datą Objawienia Pańskiego 2002 r. przesyłam wam inny list, który napisałem z wielką troską serca. Tworzy on ramy teologiczno-duchowe dla tego zapowiadanego listu.

1. Nasz Pan nie powierzył swojemu Kościołowi większego skarbu niż testament Eucharystii. W niej „zawiera się bowiem całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy” (DP 5). „Pozostałe zaś sakramenty, tak jak i wszystkie kościelne posługi ... wiążą się ze świętą Eucharystią i ku niej zmierzają” (tamże). Zwłaszcza głoszenie Ewangelii bierze swój początek w Eucharystii i w niej znajduje swoje uwieńczenie. Sobór uczy, że każda posługa kościelna „czerpie siłę i moc z ofiary Chrystusa” (DP 2). W czasie sprawowania Eucharystii wyznajemy bowiem „Oto wielka tajemnica wiary”.

Ze stałej i silnej wiary w tę centralną tajemnicę wzrasta owoc Ducha, który św. Paweł między innymi wylicza w Liście do Galatów (5,22), a mianowicie: radość (por. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, II-II, 8, 8c i ad 3). Czy nie jest tak, że powodem pewnego rodzaju niezadowolenia, niejednego zrzędzenia, krótko mówiąc braku radości w obrębie Kościoła, jest nic innego, jak zanik wiary? W rzeczywistości ze wzrastającą troską zauważam, że to najważniejsze dla bycia chrześcijaninem i Kościołem w rozumieniu wielu wierzących staje się coraz bardziej niezrozumiałe: myślę, że jest tym tajemnica Eucharystii. Jako biskup czuję się zmuszony i zobowiązany skierować do was jasne słowo, aby w naszym przepowiadaniu i praktyce sakramentalnej stało się jasne, co oznacza „Wielka tajemnica wiary” dla właściwego rozumienia i dobrego jej współsprawowania.

2. Z wielu powodów w minionych latach tzw. czasu posoborowego zostało zapomniane to, co Kościół, pod kierownictwem Ducha Świętego, który doprowadza do całej prawdy (por. J 16,13), zyskał dla głębszego rozumienia sakramentu Eucharystii. Chciałbym zwrócić uwagę na szczególnie zagrożone dwie treści naszego rozumienia wiary: ofiarniczy charakter Mszy św. i rzeczywistą obecność naszego Pana pod postaciami chleba i wina.

3. W *Konstytucji o Kościele* określa Sobór Ofiarę eucharystyczną jako „źródło i szczyt życia chrześcijańskiego” (KK 11). W *Dekrecie o pasterskich zadaniach bi-*

skupów w Kościele zostało podkreślone: „W dokonywaniu dzieła uświęcania niech się proboszczowie zatroszczą, aby celebracja Ofiary eucharystycznej była ośrodkiem i szczytem całego życia wspólnoty chrześcijańskiej” (DB 30). Przez często jednostronne podkreślanie, iż Eucharystia jest ucztą, istnieje niebezpieczeństwo zatracenia ofiarniczego charakteru tego sakramentu. Już św. Paweł w związku z jawnie panoszącymi się i nadużyciami na uczcie eucharystycznej napomina Koryntian: „Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie” (1 Kor 11,22). W swoim opisie ustanowienia Wieczery Pańskiej św. Paweł podkreśla jej ofiarniczy charakter, kiedy pisze: „Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). Aż do Jego przyjścia w chwale ofiarnicza śmierć Chrystusa jest obecna w sprawowanej Eucharystii. Słowa Pawła Apostoła są echem tych potężnych słów, którymi Chrystus ustanowił Eucharystię: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane ... Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22, 19-20). W słowach „za was wydane” i „za was wylana” widać jasno, że ofiara Pana jest obecna we Mszy św.

Także dla rozmów ekumenicznych nie jest pożądane, by zrezygnować z tego naszego przekonania religijnego, gdyż nasi ewangeliccy siostry i bracia przeważnie nie afirmują ofiarniczego charakteru swojej Wieczery Pańskiej. Ale to należy do centrum naszej wiary katolickiej, że „Nasz Zbawiciel podczas Ostatniej Wieczery, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił eucharystyczną Ofiarę swojego Ciała i Krwi, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalił ofiarę krzyża” (KL 47). Oczywiście w ciągu wieków nie było łatwo przekazać bliższe określenie tego ofiarniczego charakteru, jak również jego stosunek do ofiary krzyżowej Jezusa Chrystusa. W najnowszych czasach dochodzi do tego, że gubi się dziś zrozumienie dla istoty ofiary. Rozwiązanie tej trudności nie może jednak na tym polegać, że zrezygnuje się z tego pojęcia, lecz należy wyjaśnić, iż w całym Objawieniu pojęcie ofiara posiada niezastąpione znaczenie. A najgłębszym sensem ofiary w świetle Nowego Testamentu jest dobrowolne oddanie się człowieka Bogu, przez co staje się ona centralnym wyrazem prawdziwej religii. Chrystus w swoim przyjściu na świat przejmuje za nas to moralne zobowiązanie (por. Hbr 10,5-7), ponieważ my – szczególnie jako grzesznicy – nie byliśmy w stanie złożyć Bogu godnej ofiary z siebie samych.

4. Pewna wskazówka może nam pomóc zrozumieć ofiarę Sługi Jahwe (por. Ps. 22; Iz 42, 1-9; 49, 6-9; 50, 4-9), który się za nas wydał: Franciszek Gajowniczek, za którego św. Maksymilian Maria Kolbe ofiarował swoje życie, opowiadał, że w dniach, kiedy jego wybawca umierał w bunkrze głodowym, stało się dla niego jasne, co znaczą słowa: Chrystus ofiarował za nas swoje życie. Czyż nie ma także dziś przykładów ofiarnego oddania? Czy oddanie siebie za kogoś nie jest istotą prawdziwej, dającej siebie miłości? Nie wolno próbować wyjaśniać ofiarę krzyża i sprawować jej eucharystyczne uobecnienie bez dokładnego przedstawienia nauki o ofierze Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Właśnie w świecie, który „aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,22), który męczy się w strachu przed wojną i przemocą, pociechą jest, że „ilekoć bowiem sprawujemy pamiątkę Ofiary Chrystusa, spełnia się dzieło naszego odkupienia” (modl. nad darami w Wielki Czwartek).

Ponieważ Msza św. nie jest tylko zwykłym przypomnieniem ofiary krzyża, ale w niej ta ofiara jest w tajemniczy sposób uobecnianą, potrzeba w eucharystycznym działaniu widocznego reprezentowania Chrystusa przez wyświęconego kapłana, gdyż „Ten sam, który kiedyś ofiarował siebie na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów” (KL 7).

Tak wyraził się Sobór Watykański II, powołując się na naukę Soboru Trydenckiego (zob. też KKK 1088). Dlatego sakrament święceń jest koniecznym warunkiem do ważnego sprawowania Eucharystii. Tylko przez święcenia posiada kapłan „władzę działania mocą i w osobie samego Chrystusa” (Pius XII, Encyklika *Mediator Dei*; KKK 1548). Ponieważ jednak sakrament święceń zakłada sukcesję apostołską święcących, tzn. biskupów, nie była ona nigdy podważana, co podkreśla Katechizm: „Ta sukcesja apostołska tworzy strukturę całego życia liturgicznego Kościoła” (KKK 1087).

Na krzyżu Chrystus ofiarował się za zbawienia świata. W każdą Wielką Noc śpiewa Kościół pełen radości: Jezus Chrystus „Ojcu Przedwiecznemu spłacił za nas dług Adama i Krwią serdeczną zmasał dłużny zapis starodawnej winy” (*Exultet*). W każdej Eucharystii uobecnia się tajemnica wielkanocna: ofiarowanie się Pana za nas i Jego wielkanocne zwycięstwo nad grzechem, śmiercią i szatanem. Dlatego Eucharystia jest ofiarą przebłagalną, która całemu światu przynosi łaskę i zbawienia.

Drodzy Bracia w kapłaństwie, sprawowanie Eucharystii jest naszą najważniejszą służbą dla Kościoła i świata. Eucharystia jest najlepszym oparciem przed bezsilnością i rezygnacją, właściwym źródłem siły w apostołskim działaniu, największą łaską dla żywych i umarłych. Św. Proboszcz z Ars pisze: „Wszystkie dobre czyny razem nie mają tej wartości, co jedna Najświętsza Ofiara, gdyż są one dziełem człowieka, a Msza św. jest dziełem Boga”. Proszę Was usilnie, abyście każdego dnia sprawowali Mszę św., nawet wtedy, kiedy przychodzi na nią niewielu wiernych. Ofiara eucharystyczna jest centrum naszej kapłańskiej codzienności i nie może być niczym zastąpiona.

5. Drugim problemem jest zanikanie wiary w realną obecność Chrystusa, prawdziwą obecność pod eucharystycznymi postaciami chleba i wina. Przy ustanowieniu Chrystus nie powiedział: „Ten chleb oznacza moje ciało” albo: „Ten chleb jest symbolem mojego ciała”, ale rzekł prosto i wyraźnie: „To jest moje ciało ... To jest moja krew”. W mowie eucharystycznej w synagodze w Kafarnaum Jezus nauczał wyraźnie: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata... Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6, 51.54-55).

Kościół nieustannie wierzył w przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa mocą słów kapłana. Czwarty Sobór Laterański w roku 1215 przyjął termin „transsubstancjacja”, a Sobór we Florencji z 1442 roku w dekrecie dla Ormian potwierdził ten termin, który odtąd pojawia się we wszystkich soborach i oficjalnym nauczaniu Kościoła. Sobór Trydencki uznał ten termin w 1551 roku w Dekrecie o Eucharystii za szczególnie odpowiedni, aby wyrazić nim tę centralną tajemnicę wia-

ry (por. Denz 802; 1352; 1636; 1652; tekst polski *Breviarium fidei* II.11; VII.287; VII.289; VII.299).

Słowami św. Tomasza z Akwinu śpiewamy: „Zbliżam się w pokorze i niskości swej, wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej. Tobie dziś w ofierze serce daję swe, o utwierdź w wierze, Jezu, dzieci Twe. Mylą się o Boże, w Tobie wzrok i smak. Kto się im poddaje, temu wiary brak. Ja jedynie wierzyć tej nauce chcę, że w postaci chleba uitałeś się”. A zwrotka hymnu wywodzącego się z kręgów św. Bernarda z Clairvaux dodaje: „Ty pocieszasz tego, kto czyni pokutę, dajesz nową otuchę temu, kto prosi, szukanie Ciebie zabiera od nas cierpienie, znaleźć Ciebie, jaka szczęśliwość” (Pieśń z modlitewnika *Gotteslob* nr 550,3).

Powołując się na Chrystusa obecnego pod postaciami eucharystycznymi, Sobór Watykański II uczy: „przez swoje ożywione przez Ducha Świętego i ożywiający Ciało daje życie ludziom”(DP 5). Tylko pozornie wiara zostanie ułatwiona, kiedy inne formy obecności Chrystusa spróbuje się przybliżyć ludziom. Z drugiej strony trzeba skierować całe nasze staranie, rozpoczynając od przygotowania do pierwszej Komunii św., na to, aby nie podpaść pod wyrok, o którym pisze św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian – najstarszym miejscu przepowiadania nauki o Wieczerzy Pańskiej: „Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor 11,29). Właśnie w tej części naszego przepowiadania bardzo wiele zależy od właściwego doboru słowa. Określenie „Święty chleb” prowadzi prędzej do błędu, niż do właściwego rozumienia tego cennego daru Chrystusa dla swoich wierzących.

Jest bardzo ważne, abyśmy mieli przed oczami właściwe obchodzenie się z konsekrowanymi postaciami przez wspólnotę zgromadzoną na liturgii. Konieczny szacunek domaga się widzialnych gestów i czynności. Do nich należy czystość bielizny ołtarzowej, solidne naczynia, odpowiednie przystrojenie, tak samo jak przyklękanie, klęczenie w ogóle i wreszcie pełne szacunku milczenie w kościele. Kiedy w kościele panuje atmosfera hali targowej, nie pozwala to przeżywać prawdziwej obecności Chrystusa w tabernakulum.

Obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina przekracza o wiele pojętność naszego rozumienia. Dlatego powinniśmy ciągle na nowo dla naszego rozumu budować „podpory pamięci”, które mu pomogą tajemnicę Eucharystii przynajmniej przeczuwać. Adoracja Najświętszego Sakramentu, poza funkcją spotkania się z Panem Bogiem, pełni także tę funkcję. Adoracja strzeże Eucharystię przed zbagatelizowaniem i przypomina nam wielkość daru Pana. Dlatego musi to być naszą troską, aby rozwijała się pobożność eucharystyczna. Przy zamkniętych kościołach jest to właściwie niemożliwe.

Papież Paweł VI pisał, że nawiedzenie Najświętszego Sakramentu „jest dowodem wdzięczności, poręką miłości i obowiązkiem należytą czci względem Chrystusa Pana” (Encyklika *Mysterium fidei*). Adoracja Najświętszego Sakramentu powinna nam wszystkim leżeć na sercu. Czy powód bolesnego braku powołań kapłańskich nie leży w tym, że w naszych parafiach stworzyliśmy za mało atmosfery, w której młodzi ludzie mogą usłyszeć głos powołania Bożego. Parafie, w których adoracja jest pielęgnowana, posiadają powołania. Czy nie powinno nam to dawać wiele do myślenia? Chciałbym zaprosić wszystkie parafie, aby w tygodniu przynajmniej jed-

na godzinę poświęcały na adorację. Przez to umocni się nasza wiara w rzeczywistą obecność Chrystusa, oddamy naszemu Panu należną Mu cześć, zaniesiemy troski i potrzeby ludzi do Zbawiciela i stworzymy duchową przestrzeń dla powołań.

Pan mówi: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami” (Łk 22,15), albowiem Jemu zależy na tym, by tworzyć z nami wspólnotę, być jedno z nami, jak jest On jedno ze swoim Ojcem (por. J 17,23). To dotyka wewnętrznej tajemnicy samego Boga: Trójcy Najświętszej. Chrystus wie, że tylko w Trójjedynym Bogu możemy znaleźć nasze prawdziwe szczęście i nasze wypełnienie. Dlatego przyszedł do nas jako „prawdziwy chleb z nieba”, jako „chleb życia” (J 6, 32.35). Pan objawił siostrze Emilii Schneider: „Gdybyś wiedziała, jak wielkie mam pragnienie, by już w tym życiu dać siebie w sposób najbardziej wewnętrzny moim wybranym i pozwolić im zbliżyć się w miłości, którą widzisz, to czyniłabyś jeszcze więcej, aby to moje pragnienie zaspokoić” (*Geistliche Briefe*, 1860, s. 73). W tajemnicy Eucharystii zostaje Bóg z nami i w nas. Dlatego najświętsza Eucharystia jest najgłębszym źródłem prawdziwej radości życia i siły życia. A kto z nas nie potrzebuje stale takiego źródła, aby wewnętrznie nie wyschnąć?

Kochani Współbracia, kochani Współpracownicy i Współpracownicy w służbie duszpasterskiej, w czasie każdej Mszy św. modlimy się przed Komunią św.: „Prosimy Cię, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła ...”. Nasi wierni mają prawo do tej wiary Kościoła, której nie możemy im być dłużni. Jako pierwszo- i drugorzędnie odpowiedzialnych za pasterską służbę w archidiecezji kolońskiej proszę Was usilnie, abyście moje troski uczynili swoimi, gdyż właśnie w sprawie Eucharystii nie wolno przed powierzonymi nam siostrami i braćmi – z miłości pasterskiej – tej prawdy ukrywać.

W tej prawdzie chciałbym Was wszystkich przez moje słowo upewnić i umocnić. „Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali” (Mt 2,10), mówi Pismo o trzech Mędrcach. Niech spojrzenie na Misterium Eucharystii napełni również nas wielką radością.

Modli się za Was i pozdrawia w serdecznej łączności

Wasz

Joachim kardynał Meisner

arcybiskup koloński

Kolonia, uroczystość Objawienia Pańskiego 2002 r.

(z www.erzbistum-koeln.de/opencms/opencms/erzbistum/Texte/jcm_bf_020106.pdf

– tłum. ks. Jerzy Paliński)